

Kazimierz Kolbuszewski

Przegląd prac z zakresu historii piśmiennictwa reformacyjnego w Polsce za czas 1914-1925

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 22/23/1/4, 686-702

1925/26

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Wogóle komentarze do sonetów — od Mickiewicza począwszy — są dość niejednolite i niewystarczające. Brak u nich często najkonieczniejszych dat, wzmianek bibliograficznych; biograficznych o mniej znanych pisarzach, czasem zaś trafiają się niepotrzebne błahostki, jak to, że wydanie sonetów Kajsiwicza kosztowało 30 sous. Całość jednak jest bardzo pożyteczna i ciekawa, a w części pierwszej — monografii sonetów staropolskich — wzorowa.

Józef Birkenmajer.

Przegląd prac z zakresu historii piśmiennictwa reformacyjnego w Polsce za czas 1914—1925.

Ks. Berga powołując się w studjum o Skardze na zdanie Wotschkego, wypowiedziane w jego cennym, choć niepozbawionym niedostatków zbiorze korespondencji Szwajcarów z Polakami, iż dzieje reformacji w Polsce należą do najmniej zbadanych, zwraca słusznie uwagę na ogromne trudności, które napotyka historyk ruchów reformacyjnych w naszym kraju; szereg ważnych dokumentów został zniszczony, gdy najwybitniejsi reprezentanci innowierstwa wracali na łono katolicyzmu, dużo materiału przepadło w latach katolickiej reakcji w. XVII względnie niedoceniania kwestji innowierczej w wieku następnym. Nie o wiele lepiej odnosi się do reformacji w znacznej części w. XIX.; słusznie stwierdza więc ks. M. Cieszyński w swym artykule „*Badania nad reformacją polską, ich potrzeba i zadanie*“ (Dziennik poznański 1921), żeśmy na polu badań nad reformacją dużo zostawili ugorów. „Jakby się wstydzać tego, że był u nas ruch innowierczy“, nie poświęcono mu ze strony polskiej uwagi, i to stało się przyczyną, iż obcy — zwłaszcza niemieccy badacze, wyprzedzili nas w tej dziedzinie, oceniając jednak dzieje polskiego różnowierstwa pod swoim, specyficznym wyznaniowym kątem widzenia. Rozpoczęte dopiero pod koniec w. XIX badania uczonych polskich zaczynają usuwać dotychczasowe braki; wielka wojna światowa badania te niewątpliwie utrudniła, uniemożliwiając dostęp do zagranicznych bibliotek, nie przerwała ich jednak całkowicie, to też w okresie 1914—1925 poszczycić się możemy szeregiem prac poważnych, przyczynków cennych. Obraz, który na tej podstawie można utworzyć, nie jest jednak jeszcze i dziś całkowicie: dzieje ruchów reformacyjnych wymagają, jak słusznie stwierdzają ks. Berga i ks. Cieszyński, przedewszystkiem opublikowania zachowanych rękopisów odnoszących się do prądów innowierczych, aktów kapitulnych i parafjalnych, aktów, dyplomatycznych, naukowego oświecenia szeregu zagadnień dogmatycznych, ustrojowo-kościelnych, — monografij domaga się szereg postaci z obozu zarówno katolickiego jak i innowierczego. Wówczas dopiero będzie można pokusić się o stworzenie obrazu zupełnego; dzisiejsze studia przynoszą jednak już do tej pracy materiał bardzo cenny. Chciałbym obecnie dać przegląd tego, co na polu badań

reformacyjnych dokonano od chwili wybuchu wojny; obchodzić mnie będą głównie prace z zakresu historii literatury reformacyjnej, — o pracach historycznych we właściwym tego słowa znaczeniu wspomnę jedynie, gdy zachodzić będzie związek z literaturą.

I.

Do ożywienia badań nad dziejami reformacji w Polsce przyczynił się w sposób bardzo wybitny organ „Towarzystwa do badania dziejów reformacji w Polsce“, czasopismo p. t. „*Reformacja w Polsce*“, pozostające pod redakcją prof. St. Kota; od r. 1921 pojawiło się do tej chwili 12 zeszytów, w których pomieszczono rozprawy omawiające zarówno historyczne, jak i historyczno-literackie zagadnienia z epoki reformacyjnej.

Czasy najdawniejsze oświetla rozprawa Kazimierza Dobrowolskiego „*Pierwsze sekty religijne w Polsce*“; Dobrowolski porusza zagadnienie, którem się właściwie dotąd prawie nie zajmowano, i zwraca uwagę, że na długie lata przed główną epoką reformacyjną, bo już we w. XIII, znachodzimy w Polsce ślady ruchów innowierczych. Ich rozrost nie mógł być wielki; nie natrafiały one w Polsce na grunt podatny, brakło bowiem wówczas podłoża ekonomicznego, które tak silnie zaciężyło na ruchach reformacyjnych w. XVI, elementy zaś dogmatyczne nie znachodziły należytego oddźwięku u narodu jeszcze nieprzygotowanego: mimo to jednak echa herezji zagranicznych znajdują się i w Polsce średniowiecznej. Docierają do nas ruchy biczowników, których pierwsze objawy znachodzimy już w latach 1260—1261, a co jest znamienem, zyskują one poparcie wśród warstw niższych Małopolski, poczęści i Wielkopolski; niedostateczność źródeł nie pozwala nam stwierdzić, jaką rolę ruchy te w Polsce odegrały, fakt jednak, że Kościół musiał użyć pomocy władzy świeckiej dla zgniecenia innowierczych hasel świadczy, że nie były one pozbawione siły. Drugi raz ruch biczowników wdziera się do Polski od strony Węgier w r. 1349; tolerowany zrazu, a nawet popierany przez władze kościelne, spotkał się później z powodu swych dążeń antihierarchicznych z sądem inkwizycyjnym, który mu położył kres zupełny.

Po pierwszym ruchu biczowników wdzierają się do Polski inne sekty; już we w. XIII znachodzimy Waldensów, którzy osiedlają się głównie na Śląsku, zdobywając potem szersze terytorja. P. Dobrowolski podkreśla szczegół, ciekawy również dla późniejszych ruchów reformacyjnych: oto przy swoim radykalizmie, przejawiającym się w odrzuceniu mszy, gry na organach, grzebania zmarłych na cmentarzach, zachowują oni kult Najśw. Panny. Nauka Waldensów, która dostała się do nas z Niemiec, przechowała się tu czas nieco dłuższy. Jeszcze jednemu ruchowi innowierczemu poświęca p. Dobrowolski uwagę: są to t. zw. bracia wolnego ducha, Beginki i Begardzi, ruch o wysokim poziomie etycznym, którego hasła znajdują się w różnych sektach protestanckich w. XVI. I ten

ruch krzewił się u nas głównie na Śląsku, miał oparcie w elemencie niemieckim, stosunkowo rzadko i mało dotykając żywołu polskiego. P. Dobrowolski konkluduje słusznie, że wstrzeźliwość w przemawianiu i tworzeniu nowych prądów sekciarskich w Polsce miała swe źródło nietylko we wrodzonym konserwatyźmie narodu, ale może jeszcze silniej w braku pędu do spekulacji teologicznej i marzycielstwa w uczuciach religijnych. — Praca p. Dobrowolskiego nie wyczerpuje zagadnienia, jej brakiem jest nienależyte uwzględnienie tła politycznego i ekonomicznego, w każdym razie porusza ona poraz pierwszy w sposób szczegółowszy zagadnienie, któremu dotąd ogólnikowe tylko poświęcano wzmianki. Czy omówione przez p. Dobrowolskiego ruchy religijne znalazły jakieś odbicie w piśmiennictwie, na to pytanie w obecnych warunkach odpowiedź jest niemożliwa.

Scharakteryzowane przez p. Dobrowolskiego kierunki nie odegrały w życiu duchowym Polski większej roli, wstrząsnął niem dopiero w sposób nieco silniejszy husytyzm; ruchowi temu poświęcił K. Kolbuszewski rozprawkę p. t. „*Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo*“ (1921). W szkicu tym nie wyczerpał autor materiału, chodziło mu głównie o wykazanie wpływu ruchów husyckich na piśmiennictwo; scharakteryzowawszy zasadnicze tezy husytyzmu oraz jego rolę w życiu politycznym Polski zajmuje się autor zabytkami piśmienniczymi, wywołanymi ruchami husyckimi. Jest ich dziś niewiele, niektóre, jak słynna pieśń Andrzeja Gałki z Dobczyc, jak odszukane przez prof. Brücknera kazania są bardzo charakterystyczne; niewątpliwie utworów takich było więcej, być może, że tłumaczono już wówczas na język polski pismo św., że tworzono pieśni religijne, zabytków tych jednak nie znamy, zniszczyła je reakcja katolicka, która nastąpiła po niefortunnej bitwie pod Grotnikami w r. 1439. Znaczenie tych ruchów polega na tem, że stworzyły one grunt dla rozwoju prądów innowierczych w. XVI¹⁾.

Ruchom tym poświęcony jest szereg niezmiernie cennych rozpraw; prof. A. Brückner w artykule „*O różnowierstwie polskiem słów kilka*“ zamieszczonym w pierwszym zeszycie „*Reformacji w Polsce*“ zwraca uwagę na konieczność badania związków między Polską a zagranicą, gdyż „*różnowierstwo polskie, przeszczezione z zagranicy łączności swej duchowej z zagranicą nie zerwało, nie uchodzi więc badać wyłącznie domowe stosunki, należy stale uwzględniać dzieje zagraniczne*“. Na związek ten zwracano dotąd niewiele uwagi, teraz i na tem polu następuje

¹⁾ Do ruchów husyckich odnosi się również praca Marjana Heitzmana p. t. „*Jana Wyclifa traktat de universalibus i jego wpływ na uniwersytet praski i krakowski*“. (Archiwum komisji do badania historii filozofii w Polsce. T. II c. II. Kraków 1926). Heitzman zajmuje się kwestją autorstwa traktatu, wykazuje, że wpływ jego na Husa nie był tak wielki, jak się zwykle przyjmuje, stwierdza oddziaływanie traktatu na uczonych praskich oraz krakowskich. (Andrzej Gałka).

zmiana; badaniu związków między ruchami innowiercami w Polsce a zagranicą poświęca dwie cenne i ciekawe prace prof. St. Kot. W jednej z nich „*Polacy w Bazylei za czasów Zygmunta Augusta*“ (1921) wykazuje autor, jak w otoczeniu ludzi tej miary, co Curione czy też Castellio, rodziła się polska myśl krytyczna w. XVI, jak przyzwyczajano tam młodzież polską do ducha tolerancyjnego, jak uświadamiano ją o nowych kierunkach myśli religijnej i politycznej. Do dawniejszych prac prof. Kallenbacha, Tomkowicza, Windakiewicza i in., kreślących pobyt młodzieży polskiej na uniwersytetach w Kolonji, Lipsku, Padwie, przybył nowy, niezmiernie ciekawy przyczynek do zagadnienia „*Polacy zagranicą*“. Praca prof. Kota dorzuca ponadto kilka nowych szczegółów do życia Mikołaja Sępa Szarzyńskiego (do jego stosunku do reformacji), oraz Jeremjasza Wojnowskiego.

Następna praca prof. Kota „*Pierwsza szkoła protestancka w Polsce*“ (1921) zajmuje się gimnazjum pińczowskiem i rolą, jaką w szkole tej odegrali dwaj Francuzi Jan Thénaud a zwłaszcza Piotr Statorjus; szczegółowa analiza programu gimnazjalnego, podana przez prof. Kota, pozwala stwierdzić słuszność zdania autora, że szkoła pińczowska była istotnie pierwszym, bezwzględnie humanistycznym gimnazjum w Polsce. Innowiercy kładli silny nacisk na wychowanie młodzieży, starali się o możliwie wysoki poziom naukowy, to też rola ich szkół w historii umysłowości polskiej jest bardzo poważna; jest rzeczą zrozumiałą, że organizacja tego szkolnictwa nie mogła być oryginalna, że po wzory sięgano zagranicę, i taki też wzór ma gimnazjum pińczowskie w zakładzie lozańskim. — Pracami swemi, dawniejszą o szkole lewartowskiej, oraz scharakteryzowaną o gimnazjum pińczowskiem rzucił prof. Kot dużo ciekawego światła na historję szkolnictwa innowierczego w Polsce w. XVI i na jego rolę w polskiem życiu umysłowem epoki.

Nie będę tutaj mówił o szkicach historycznych zamieszczonych w czasopiśmie „*Reformacja*“; dotyczą one najrozmaitszych zagadnień, a więc walki sejmowej o przywileje Kościoła w Polsce w latach 1520—1537 (W. Pociecha), starań Zygmunta Augusta w Rzymie o sobór narodowy (Cz. Frankiewicz), charakteryzują ową znamieną chwilę powstawania paktów w momencie koronacji Henryka Walerego (Si non iurabis, non regnabis, spór o przysięgę królewską — W. Sobieski), mówią o stosunku Zygmunta III do dydydentów (E. Barwiński), dochodzą nawet do epoki Augusta II, kreśląc dzieje sprawy dysydenckiej w okresie panowania tego monarchy (J. Feldman).

Niezmiernie cenną i ciekawą jest rozprawa ks. prof. J. Fijałka „*Legenda o Janie Łaskim i przysięga jego krakowska 1542*“ (1922); autor porusza zagadnienie, sporne już od połowy w. XVI, chwili następującej bezpośrednio po śmierci Jana Łaskiego, mianowicie sprawę przysięgi oczyszczającej złożonej przez „*reformatora Polski*“ przed sądem biskupim krakowskim oraz pobytek, które Łaskiego skłoniły do jej złożenia. Obie strony, kato-

licka i protestancka, wypowiadają w tej sprawie sądy odmienne: ze strony katolickiej występuje z zarzutem krzywoprzysięstwa oraz sprzedaży majątków kościelnych Kromer, który przyczynę odstępstwa Łaskiego widzi w tem, że nie otrzymał on spodziewanego biskupstwa, a nie otrzymał dlatego, że był we wierze podejrzany; podejrzenia tego nie umniejszył bynajmniej fakt złożonej przed biskupem przysięgi, wiedziano bowiem, że była ona nieszczerą, fałszywą. Innowiercy, przez usta Piotra Statorjusa i innych, nie przeczą wprawdzie związkowi przysięgi Łaskiego ze sprawą biskupstwa, zaprzeczają jednak temu, jakoby Łaski kiedykolwiek o nie zabiegał, przeciwnie, zerwawszy już z Rzymem, ofiarowanego sobie biskupstwa on nie przyjął. Nawet Orzechowski w swym dialogu o egzekucji wyraża przekonanie, że Łaskiego do kacerstwa skłonił Gamrat odebrawszy mu dobra duchowne i rozdawszy je między ludzi niegodnych. Poruszona w ten sposób już we w. XVI kwestja przysięgi Łaskiego, jej przyczyn i charakteru, pozostała nierozstrzygnięta aż do czasów najnowszych; na tropie prawdy byli prof. W. Zakrzewski i prof. Brückner, zamącił sprawę biograf Łaskiego Dalton. Ks. prof. Fijałek stwierdza na podstawie materiałów, znajdujących się w bibliotece konsystorskiej w Krakowie, że Łaski istotnie przysięgę taką przed sądem biskupim w r. 1542 złożył; była ona wynikiem starań braci Łaskiego Jarosza i Stanisława, by go pogodzić z władzą kościelną niechętną z powodu zawartego przez niego zagranicę małżeństwa. Przeprowadzone przez ks. prof. Fijałka niezmiernie sumienne badania ustalają datę wyjścia Łaskiego z Polski (1539), rzucają dużo ciekawego światła na postać niedosłego reformatora Polski, podkreślają jego wielką ambicję, pragnienie uzyskania odpowiedniej stolicy biskupiej, które to usiłowania kończyły się ustawicznie niepowodzeniem, wywołując żal Łaskiego, ponadto jego zupełną bezinteresowność w sprawach finansowych, przeczącą zarzutowi Kromera, jakoby sprzedał urzędy kościelne. Łaski przysięgę oczyszczającą złożył wskutek namów rodziny, a przysięga ta miała charakter katolicki, i to rzymsko-katolicki bez wszelkich zastrzeżeń i dwuznaczności tak dalece, że mogła ona najzupełniej wystarczyć władzom kościelnym; czy Łaski, składając ją, miał zamiar jej złamania, stwierdzić niepodobna, należy raczej przypuścić, że nastrój, w którym stawał przed sądem biskupim, był szczerzy, choć poglądy Jana już niezupełnie godziły się ze stanowiskiem kościoła katolickiego. Nie mamy najmniejszego powodu, by przypuścić intencję wprowadzenia władzy kościelnej w pole, — nie zgadzałoby się to z naturą Łaskiego, — w każdym razie sam fakt przysięgi, choćby nawet po długiej wewnętrznej walce złożonej i późniejszego odstępstwa nie rzuca korzystnego światła na tę postać, to też „dwujęzyczność Łaskiego, ani rycerska, ani tem mniej chrześcijańska“, stanęła cieniem między dwoma przedstawicielami idei reformacyjnych w Polsce, Łaskim i Fryczem. Rozprawa ks. prof. Fijałka rozstrzyga ostatecznie spór o jeden z najciemniejszych epizodów

w życiu tej bądźco bądź wyjątkowej jednostki, jaką w dziejach polskiej reformacji był Jan Łaski.

Dwom postaciom reformacyjnym z dworu Piotra Kmity, owego magnata, którego kulturalną rolę w sposób może niezupełnie wyczerpujący scharakteryzował Henryk Barycz w pracy „*Kulturalna działalność Piotra Kmity*“ (1924), Przyłuskiemu i Krowickiemu poświęcone są dwie rozprawki w czasopiśmie „*Reformacja*“; wiele cennego materiału zawiera praca śp. prof. Ulanowskiego „*Jakób Przyłuski i jego statut*“ (1922), wykład habilitacyjny uczonego prawnika pochodzący z r. 1886, ogłoszony poraz pierwszy ze spuścizny rękopiśmiennej autora. Dzięki tej rozprawie oraz pracy prof. Rafała Taubenschlaga „*Przyłuski jako romanista polski*“ (Rozpr. Ak. Um. 1918) otrzymujemy ciekawy obraz działalności polskiego prawnika w. XVI; prof. Ulanowski wspomina o pierwszych występach literackich Przyłuskiego, charakteryzuje następnie Statut, kreśli jego genezę i rolę, którą odegrał. Prof. Ulanowski stwierdza, że Statut Przyłuskiego nie był tem, czem go autor chciał mieć, powszechną księgą praw dla Polski, był tylko encyklopedją prawną i polityczną o olbrzymim zbiorze przeróżnych wiadomości, dość dowolnie ugrupowanych; celu swego Przyłuski nie osiągnął, mimo to praca jego ma znaczenie wielkie, przewyższające poniekąd to, co stworzyła współczesna literatura polityczna epoki. Prof. Ulanowski zauważa słusznie, że nieszczęściem dla Przyłuskiego było to, iż pochłonął go wir spraw religijno-politycznych.

Drugiemu dworzaniec Piotra Kmity, Marciniowi Krowickiemu, poświęcił rozprawkę Henryk Barycz (1924); autora pociągnął Krowicki dlatego, że ewolucja jego poglądów religijnych odbija wszystkie fazy polskiego ruchu reformacyjnego, „od erasmjanizmu, od nieśmiałej początkowo opozycji względem hierarchji i od żądania reformy kościoła in capite et in membris, poprzez chwilowy w Polsce kierunek sakramentarski czy zwinglijański, uznający w Sakramencie Ołtarza duchową, symboliczną jeno obecność Chrystusa, przez zbliżony doń pod względem dogmatycznym kalwinizm, aż po ostatnie konsekwencje racjonalizmu religijnego, odrzucającego dogmat Trójcy św.“ Dla umysłowości polskiej, dla polskiego ruchu reformacyjnego ewolucja to niezmiernie ciekawa, tłumacząca poniekąd przyczynę upadku reformacji; p. Barycz w swym stosunkowo krótkim (48 str.) artykule nie był w możności ewolucji tej scharakteryzować dokładnie, zaznaczył ją jedynie w związku z postacią Krowickiego. Autor wspomina o wpływie Orzechowskiego na Krowickiego, kreśli dzieje przyjaźni Krowickiego i Przyłuskiego, wiernej nawet wówczas, kiedy Krowickiego inni opuścili, maluje ewolucję Krowickiego poprzez kalwinizm do antytrinitarjanizmu, poświęcając dużo uwagi analizie jego religijnej działalności, kreśli wrogi jego stosunek do papieżstwa w jego utworach literackich, poczem daje ogólną charakterystykę Krowickiego jako człowieka i pisarza. Krowicki nie jest bezwątpienia postacią czołową ruchu reformacyjnego w Polsce, nie odegrał wybitniejszej

roli ani jako krzewiciel nowych idei ani jako pisarz, ze względu jednak na swą typowość, na cechy powtarzające się u innych ludzi epoki, zasługiwał na dokładniejszą charakterystykę w tej mierze, jak mu ją dał p. Barycz.

Czołową postacią ruchu antyreformacyjnego, Marcinem Kromerem zajmuje się w swej rozprawce Stanisław Bodniak (1924); praca jego jest wedle własnych słów autora fragmentem większej całości, monografii o życiu i działalności Kromera. Na taką wyczerpującą monografię Kromer zasługuje tak, jak i Hozjus: prace dawniejsze, Eichhorna czy też Finkla, są albo przestarzałe albo obejmują jedną gałąź twórczości naszego pisarza. Słusznie uczynił więc p. Bodniak, że przystąpił do opracowania monografii o Kromerze: w zamieszczonym w „Reformacji“ szkicu charakteryzuje autor w sposób nieco pobieżny okres działalności Kromera 1542—1556, podkreślając religijno-kościelną tendencję jego poglądów, które wybiły piętno zarówno na „Mnichu“ jak i na jego „Historji“.

Omówione dotąd artykuły potrącają o zagadnienia literackie mimochodem, kładąc większy nacisk na moment historyczny; literaturą reformacyjną we właściwym tego słowa znaczeniu zajmuje się świetny jej znawca prof. Brückner. W artykule „*Pierwociny luterskie, Kupiec Rejowy*“ (1921) ustala prof. Brückner datę powstania dzieła Rejowego na czas koło r. 1543. Fakt to niezmiernie ważny, charakterystyczny dla umysłowości Reja; już poprzednio zwracano uwagę, że przełom w poglądach religijnych twórcy „Postylli“ nie zaznaczył się dopiero po r. 1548, że początków jego szukać należy znacznie wcześniej. Prof. Brückner na podstawie analizy stylistycznej dzieła Rejowego stwierdza, że „Kupiec“ musiał powstać przed „Żywotem Józefa“ t. j. przed r. 1545; stwierdzenie tego faktu jest jeszcze z tego powodu ważne, że uzyskujemy nowy dowód na to, iż ewolucja poglądów religijnych Reja szła od luteranizmu ku kalwinizmowi. Zwracał na to uwagę już prof. Grabowski, gdy przypisywał Rejowi autorstwo katechizmu powstającego w tym właśnie czasie, stwierdzić się to da również przy analizie pierwszego wielkiego dzieła reformacyjnego Reja, jego „Postylli“: pierwsze jej wydanie z r. 1557 nosi na sobie wyraźne ślady wpływu luteranizmu. Dla historii reformacji w Polsce fakt ten ma znaczenie, przekonywamy się bowiem, że hasła witenberskie zyskiwały sobie zrazu liczniejszych zwolenników, dopiero później kierunek luterkański ustąpił przed wdzierającymi się do nas z Szwajcarii hasłami kalwińskimi i zwingljańskimi; gdzie tkwi źródło owego zwrotu, nie tu miejsce się tem zajmować.

Artykuł prof. Brücknera wiąże się z wydaniem „Kupca“ Rejowego w całkowitej jego postaci: wydanie dokonane przez dr. Celirowskiego było fragmentaryczne, opierało się na zdefektowanym egzemplarzu. Dyrektorowi biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie dr. Rudolfowi Kotuli udało się odszukać całkowity egzemplarz,

sporządził on też razem z prof. Brücknerem nowe wydanie „Kupca“ ogłoszone w „Bibliotece pisarzy polskich“ (Nr. 77).

W artykule „*Ze starych ksiąg*“ (1921) poświęca prof. Brückner wspomnienie zapomnianym autorom ks. Turnowskiemu, ks. Zygmuntowi i Szczęsnemu Herburtowi; ich dzieła, choć pozbawione wartości literackiej, zasługują na uwagę, stanowią bowiem niejako epilog walki protestantów z katolikami. Stosunki zaczynają się już wówczas zmieniać, „wolność sumień, prawnie jeszcze utwierdzona, z literatury już znika zupełnie“, ostatnim więc błyskom tej walki należy się wzmianka tem bardziej, że i Turnowski i Herburt wybijają się ponad przeciętną miarę.

Osobną grupę prac w czasopiśmie „Reformacja“ stanowią te, które poświęcone są dziejom polskiego antytrinitarjanizmu; o ruchu tym powiada prof. Brückner w swym artykule wstępnym: „O różnowierstwie polskim“: „Mogłoby się wydawać, że nasz arjanizm to niby logiczne dopowiedzenie luterstwa i kalwiństwa, i na wspólniej z nimi podstawie urósł, że to więc ciąg dalszy ruchu religijnego, nacechowany radykalizmem słowiańskim. Byłby to błąd. Dawno stwierdzono, że tylko luterstwo i kalwinizm z gorącą wiary wypływały... luterstwo i kalwinizm są zaprzeczeniem humanizmu. Z humanizmu natomiast, z braku wszelkiej wiary wyszło arjanstwo“. Arjanizm w całym swym zakresie, we wszystkich przejawach jest dzieckiem tego racjonalizmu, który przyczynił się do rozdarcia kościoła protestanckiego a w konsekwencji do upadku innowierstwa u nas; z drugiej jednak strony arjanizm jako dziecko racjonalizmu stwierdza słuszność zdania wypowiedzianego ongiś przez śp. Henryka Merczynga o wysokim poziomie umysłowym Polski w dobie panowania ostatniego z Jagiellonów. Dziś teorie arjan pociągają przez wysoki etyczny rygorizm, przebijający się poprzez karty wszystkich utworów ich pisarzy, pociąga głębia myśli, nie poddającej się pod żaden autorytet, pociąga szczery patriotyzm ich wyznawców; jego wyraz znachodzimy w „*Modlitewniku arjanki*“, o którym wiadomość podaje prof. Sobieski (1921). W dziełku tem, należącym do córki słynnego arjanina Marcina Ruara, znachodzimy tak gorące słowa ukochania kraju rodzinnego, tak szczerą modlitwę o całość i szczęście państwa, że podobne wyrazy znaleźć można chyba w „Kazaniach sejmowych“ Skargi. Arjanizm pociąga dzisiejszych badaczy jeszcze dlatego, że silniej, niż którykolwiek inny prąd innowierczy w Polsce, pozostaje w związkach z Zachodem; badania nad arjanizmem natrafiają na trudności dzięki temu, że materiały są rozprószone, że w epoce prześladowań dostały się one nieraz daleko poza Polskę. Tak n. p. z biblioteki w Koloszarze wydobył śp. Stanisław Zachorowski niezmiernie cenne szczegóły odnoszące się do najstarszych synodów arjan polskich („Reformacja“ 1921).

Badaczem, który dziejami tego kierunku religijnego w szczególniejszy sposób się zajmuje, jest dr. Ludwik Chmaj; w czasopiśmie „Reformacja w Polsce“ pomieścił on dwie prace, z których

pierwsza omawia działalność Andrzeja Wiszowatego, druga stosunek Spinozy do braci polskich. W pracy o Wiszowatym zebrał autor skrupulatnie wszelkie szczegóły do jego życia, poczem poddaje rozbirowi jego teorie filozoficzno-religijne, kreśląc przeciwieństwo, jakie zachodzi między Wiszowatym a innymi przedstawicielami myśli arjańskiej; podczas gdy tamci tworzyli swój pogląd na świat wyłącznie na zasadzie pisma św. i wszelkie trudności widzieli tylko w jego interpretacji i zastosowaniu, Wiszowaty uznaje możliwość utworzenia poglądu na drogach poza pismem św., na zasadach naturalnego poznania, dąży więc do uzgodnienia religji i filozofji. P. Chmaj wykazuje, jak arjanie przez swą nadmierną krytykę dogmatyczną narazili się wszystkim innym wyznaniom, z drugiej zaś strony przez uznawanie pisma św. jako jedynej, nienaruszalnej zasady wiary stawali się niezrozumiałymi dla ruchu filozoficzno-naukowego; ta sprzeczność wymagała szukania nowych podstaw mogących zbliżyć arjan do stanowiska filozoficznego, i z tego źródła wypłynęła działalność Wiszowatego. P. Chmaj wydobywa trafnie zasadnicze momenty nauki Wiszowatego, wykazuje jej niedomówienia i niedociągnięcia i rzuca w ten sposób wiele ciekawego światła na sam kierunek religijny. Niewątpliwą zasługą p. Chmaja jest wykazanie związków między polskimi arjanami a Zachodem; czyni to w swym artykule „*De Spinoza a bracia polscy*“ (1924), szczegółowiej omawia tę kwestję w osobnej pracy p. t. „*Marcin Ruar, studjum z dziejów racjonalizmu religijnego w Polsce*“ (Kraków, Nakł. Akad. Um. 1921). Autorowi chodzi, wedle własnych jego słów, o oświetlenie religijnego racjonalizmu w Polsce ze strony psychologicznej i historyczno-kulturalnej; poddawszy analizie korespondencję Ruara kreśli autor jego rozprawy z Grotiusem, Mersennem i in. Postać Ruara, wprawdzie nie najtypowsza wśród braci polskich, schodzi w pracy p. Chmaja na plan drugi, jego działalność literacka, bez większej wartości, zostaje omówiona ogólnikowo, natomiast szerokie tło otrzymuje sam kierunek arjański. Praca p. Chmaja nie jest we wszystkim wyczerpująca, otrzymujemy jednak ciekawy przyczynek do dziejów religijnego ruchu, który na dokładniejszą ocenę w całej pełni zasługuje.

Do dziejów arjanizmu w Polsce odnosi się jeszcze artykuł J. Płokarza o „*Janie Niemojewskim*“ (1922), oraz Oresta Lewickiego o „*Socynjanach na Rusi*“ (1922).

Poza rozprawami ma czasopismo „*Reformacja w Polsce*“ bogaty dział materiałów, przynoszący wiele ciekawych szczegółów do historii ruchów innowierczych i literatury tego okresu; stwierdzić trzeba, że czasopismo przyniosło wiele nowego, objęło zagadnieniami niemal cały czas polskiego innowierstwa, oświetliło szereg postaci i kwestyj w sposób nowy, dostarczyło wątków do dalszych badań. Wysoki poziom jest niewątpliwie zasługą redaktora.

II.

Jeśli chodzi o prace monograficzne z dziejów polskiej reformacji, wspomnieć należy przedewszystkiem o studjum prof. Ta-deusza Grabowskiego „*Literatura luterańska w Polsce w. XVI*“ (Poznań 1921), będącem zakończeniem jego dzieła o rozwoju polskiego piśmiennictwa innowierczego. Krytyka zwróciła już uwagę, że sposób wykonania planu przez autora nie był bez zarzutu, zawierał on w sobie szereg niebezpieczeństw dla samej pracy; historyczny rozwój innowierstwa polskiego wymagał, by zacząć od luteranizmu, a potem przejść do kalwinizmu i arjanizmu. Z dzisiejszych badań przekonywamy się coraz bardziej, że luteranizm odegrał większą rolę, niż się to zwykle przyjmuje, że literatura luterańska nie była tak uboga, jak się to zawsze przypuszcza. Prof. Grabowski ogłosił naprzód dzieje literatury kalwińskiej i arjańskiej, a dopiero później przeszedł do piśmiennictwa luterańskiego; w przedmowie tłumaczy się, że uważał tamte kierunki za samodzielniejsze objawy myśli narodowej. Pogląd ten nie we wszystkim jest słuszny, stopień bowiem oryginalności kierunku kalwińskiego niezawsze przewyższał luteranizm. Prof. Grabowskiego skłonił do tego porządku, jaki wybrał, niewątpliwie fakt, że piśmiennictwo kalwińskie i arjańskie jest liczniejsze, bardziej wyrobione, czemu się dziwić nie można, powstaje ono bowiem w chwili najintensywniejszego rozwoju polskiej literatury; piśmiennictwo luterańskie, rodzące się u początków tego rozmachu, jest liczebnie słabsze, treściowo mniej interesujące. Fakt chronologicznego przestawienia piśmiennictwa innowierczego, wytłumaczony przez wspomniane momenty, pociągnął jednak za sobą pewne niedomagania, konieczność nawracania do rzeczy już omówionych, podciągnięcie niektórych autorów pod kierunki, którym oni bezwzględnie nie ulegali.

Po nieco ogólnikowej charakterystyce reformacji (r. I) zajmuje się prof. Grabowski pierwszemi śladami luteranizmu w Polsce: zbyt pobieżnie przedstawia on rolę pierwiastka erazmjańskiego w tej epoce, zagadnienie, które domaga się dokładniejszego omówienia. Prof. Grabowski mówi o katechizmie z r. 1543 przypisując go z niezupełną ścisłością, Rejowi stanowisko luterańskie Reja oświeśla jednak niewyczerpująco; nieco więcej należałoby powiedzieć o Orzechowskim, scharakteryzować wpływ teoryj witenberskich na tego pisarza, echa bowiem nauk luterańskich znajdują się nietylko w jego Turcykach. Pewna pobieżność cechuje przedstawienie autora, chciałoby się niejednokrotnie o niektórych ludziach (Decjusz, Krowicki) wiedzieć więcej. Najlepszym wydaje mi się rozdział trzeci, dzieła prof. Grabowskiego, zajmujący się trzema postaciami, Przyłuskim, Lutomirskim i Trepką; i tu chciałoby się wywody autora uzupełnić (n. p. sprawa oryginalności pomysłów polityczno-prawnych Przyłuskiego), naogół jednak charakterystyka pisarzy jest trafna. Nie można się natomiast zgodzić bez zastrzeżeń na rozdział czwarty dzieła „Walka Frycza z Hozjusem“; ściągnięcie Frycza

między pisarzy luterzańskich nie da się uzasadnić. Modrzewski, przebywający wprawdzie czas jakiś w Niemczech, umie, jak to świetnie wykazał prof. Kot, zachować swą samodzielność, bezwzględny zwolennikiem luteranizmu nie jest nigdy, choć echa poglądów witenberskich w jego dziełach się znajdują; późniejsze zaś stanowisko Frycza zbliża go raczej do obozu kalwińskiego. Podana przez prof. Grabowskiego charakterystyka działalności literackiej Modrzewskiego zawiera jednak niejedną szczegół ciekawy zwłaszcza w odniesieniu do kwestji źródeł, z których autor korzysta. Rozdział piąty zajmuje się zgodą sandomierską oraz Erazmem Glicnerem i jego współpracownikami; charakterystyki przygotowań do stworzenia owej „zgody“¹⁾, w istocie swej tak dalekiej od tego, czem ją tytuł mieć chciał, u prof. Grabowskiego nie znajdziemy. Uwydatnienie tła historycznego byłoby jednak pożądane, walki te rzucają bowiem dużo światła na obozy reformacyjne i na występujące w nich postacie. Szczegółowiej omawia autor działalność Erazma Glicnera, owej postaci, którą ongiś zajmował się prof. Danysz, ogłaszając swą ciekawą pracę „*Erazm Glicner jako pedagog*“ (przedrukowaną w r. 1921 w „*Studjach z dziejów wychowania w Polsce*“) i której szkic poświęcił niedawno znany badacz polskiej reformacji T. Wotschke; prof. Grabowski podkreśla źródła teorii Glicnera, wskazuje na Plutarcha, Kwintiljana, Erazma, Lorichiusa jako tych, na których oparł polski pisarz swoje idee. Prof. Grabowski charakteryzuje następnie dość krótko przejawy kaznodziejstwa luterńskiego (postylle), poczem zajmuje się religijnem pieśniarstwem. Omawiając w całości piśmiennictwo luterńskie podkreśla autor, że jest ono przeważnie przeróbką literatury obcej, niemieckiej, stanowi pokarm warstwy mniej kulturalnej, chłopów i mieszczan, jest, zwłaszcza w okresach późniejszych, literaturą kresów wegetujących bez silnego związku z życiem ogólnem; ponieważ jednak luteranizm umożliwił powstanie dwóch innych wyznań, kalwinizmu i arjanizmu, rola jego w dziejach umysłowości polskiej musi być poczytana za poważną.

Studjum prof. Grabowskiego o literaturze luterskiej stoi niewątpliwie niżej od prac autora o piśmiennictwie kalwińskim i arjańskim; pomijając opuszczenie wielu utworów uderza w pracy pośpiech, nienależyte wyzyskanie materiału, pewna chaotyczność. Mimo to jednak ma praca prof. Grabowskiego znaczenie zwłaszcza w związku z poprzedniemi studjami nad literaturą innowierczą; otrzymaliśmy przez wszystkie dzieła przegląd piśmiennictwa reformacyjnego, który pozwolił stwierdzić, jak poważnym czynnikiem w dziejach polskiej umysłowości był protestantyzm; a jeżeli w pracach prof. Grabowskiego nie wszystko jest wyczerpujące, studja jego mają tę niewątpliwą zasługę, że mogą być punktem wyjścia dla dalszych badań nad literaturą reformacyjną. Słusznie też po-

¹⁾ Dokładną charakterystykę prac przygotowawczych do stworzenia konsensu podał prof. O. Halecki w dziele „*Zgoda sandomierska*“ (1915); por. prof. A. Brückner: „*Dzieje wieku Zygmuntowego*“ (Rok Polski 1916).

wiedział prof. Brückner w swej recenzji (Reformacja w Polsce 1921), że prace prof. Grabowskiego były sygnałem stwierdzającym zmianę czasu, iż to, co dotąd zaniedbane odłogiem leżało, w pamięci wskrzesić trzeba było: wałą lukę w dziejach dawnego piśmiennictwa prace autora zapełniły.

Badania nad dziejami literatury reformacyjnej poprowadziły prof. Grabowskiego do zajęcia się również piśmiennictwem prawosławnym; interesował się niem autor już wtedy, gdy zajmował się działalnością Skargi (1913). Z tego zainteresowania wyniknęła również praca p. t. „Z dziejów literatury unicko-prawosławnej w Polsce 1630—1700“ (Poznań 1922); w przedmowie zaznacza autor, że wskutek stosunków politycznych, uniemożliwiających mu dostęp do bibliotek i archiwów kijowskich, moskiewskich i piotrogrodzkich, praca jego może być tylko szkicem, nie wyczerpującym całości zagadnienia. Zainteresowania autora skupiają się około pytania, czy literatura unicko-prawosławna, będąca poważną gałęzią dysydenckiego piśmiennictwa, wykazuje cechy oryginalne i narodowe; zagadnienie to, bardzo ciekawe, nie zostaje jednak należycie rozwiązane, gubi się wśród szeregu drobnych szczegółów. Scharakteryzowawszy krótko polemikę, datującą się już od w. XV, zajmuje się autor postaciami Mohiły, Sakowicza, Galatowskiego i Baranowicza, wykazuje, jak dzieło unji otrzymywało coraz silniejsze ciosy, jak coraz intensywniejszem stawało się ciążenie ku Rosji.

Studjum prof. Grabowskiego, niezupełne, czasem zbyt pobieżne, ma jednak znaczenie jako przyczynek do historii oddziaływania polskiej kultury na Wschodzie.

Do prac obejmujących szerszy zakres piśmiennictwa reformacyjnego należy „*Postyllograffa polska XVI i XVII w.*“ (Kraków 1921) Kazimierza Kolbuszewskiego; autor zajmuje się jedną gałęzią literatury reformacyjnej, rozwiniętą we w. XVI i XVII, postyllą, t. j. zbiorami kazań przeznaczonych do szerszego użytku wiernych. Pisane popularnie były te zbiory wałą bronią w epoce ruchów innowierczych, to też posługiwały się nimi wszystkie wyznania akatolickie z wyjątkiem braci czeskich, posługiwali się nimi również katolicy; forma postyl rozwinęła się tak, że zaczęto potem przeciwko niej występować jako odciągającej wiernych od słuchania kazań w świątyniach. Autor omawia w swem studjum te zbiory, które powstały w Polsce we w. XVI i XVII; scharakteryzowawszy naprzód stosunek reformacji do średniowiecza, — problem, który w najnowszej literaturze niemieckiej wywołał szereg ciekawych prac, — oraz dzieje postylli przedreformacyjnej, przechodzi autor utwory Seklucjana, Trepki, Reja, anonimową postyllę z r. 1568, Żarnowczyka, Białobrzeskiego, Wujka, Kraińskiego, Dambrowskiego, Gdacjusza i Skulteta, oświetlając je zarówno pod względem dogmatycznym, ich związków z piśmiennictwem obcem, zwłaszcza niemieckiem, jak i formalnym, wydobywając z nich wszelkie wiadomości odnoszące się do wierzeń, podań, stosunków obyczajowych i t. d. Autor kończy charakterystykę z w. XVII, w tym bowiem

czasie, — z chwilą zwycięstwa reakcji katolickiej — postylla traci swoje znaczenie; jeszcze później zjawi się tu i ówdzie jakiś utwór, pozbawiony jednak już znaczenia, przeważnie przeróbka prac dawniejszych.

Ze studjów monograficznych¹⁾, charakteryzujących poszczególne postacie epoki reformacyjnej, wysuwa się na plan pierwszy praca prof. Stanisława Kota o „*Andrzeju Fryczu Modrzewskim*“ (I wydanie Kraków 1919, II wydanie w r. 1923). Po dawniejszych studjach Małeckiego czy Dylewskiego, po przyczynkach ogłoszonych przez Wierzbowskiego, Cara, ks. Miaskowskiego i ks. Warmińskiego, pierwsza to poważna praca o wielkim pisarzu w. XVI; nie jest to jeszcze wyczerpująca monografia, zaznacza to zresztą sam autor stwierdzając, że narazie ogranicza się do historycznej działalności Frycza, odkładając na inną porę wszechstronną charakterystykę jego indywidualności, porównawczą analizę myśli, kwestję ich genezy, oryginalności oraz wpływu ich w ojczyźnie i w Europie. Praca prof. Kota jest więc częścią zamierzonego dzieła, ale częścią pod każdym względem świetną; nie mam zamiaru zajmować się tu tą partją pracy, która poświęcona jest zagadnieniom politycznym, wspomnę tylko o tej, która zajmuje się rolą Modrzewskiego w rozwoju teoryj reformacyjnych. Analiza poglądów Frycza przeprowadzona jest doskonale: pierwsza to, istotnie naukowa charakterystyka zagadnienia, któremu ongiś poświęcił uwagę ks. Knapiński. Prof. Kot kreśli naprzód rolę środowiska uniwersyteckiego w Krakowie, o którym powiada sam Modrzewski, że nauka teologii czerpaną była wówczas nie ze źródeł, ile ze strumyków i to mało przejrzystych, zdaniem wielu niosących ze sobą dużo namułu, — wskazuje na zaznaczające się już wówczas wpływy erazmjańskie, kreśli znaczenie pobytu Modrzewskiego w Niemczech, owo zaznajomienie się z kierunkiem ugodowym, którego zwolennikiem odtąd będzie nasz pisarz. Droga rozwojowa myśli Frycza scharakteryzowana jest trafnie od kierunku reformistycznego, pozostającego niewątpliwie pod wpływem hasel zagranicznych, w pierwszym rzędzie niemieckich, zwłaszcza nauki Melanchtona, kierunku nie mającego jednak charakteru wymierzonego przeciw Rzymowi, przeciwnie dążącego do zgody wyznań, poprzez zbliżanie się ku poglądom kalwińskim, zaznaczające się zwłaszcza w kwestji Sakramentu Ołtarza, aż do badań chrystologicznych, prowadzących autora poniekąd do sceptycyzmu. Prof. Kot analizuje wszystkie, nawet

¹⁾ W omówieniu pomijam monografie prof. Brücknera i prof. Windakiewicza o Reju; monografia prof. Windakiewicza, ogłoszona jako pierwszy tomik biblioteki filologicznej im. H. Łopacińskiego (Lublin 1922), jest przedrukiem wydania z r. 1895. Monografia prof. Brücknera „*Mikołaj Rej, człowiek i dzieło*“ (Wielcy pisarze tom 2. Lwów 1922) ma charakter inny, niż wydanie z r. 1905, samo jednak zagadnienie stosunku do protestantyzmu przeprowadzone zostało w sposób podobny, jedynie z uwzględnieniem wyników nowszych badań (kwestja daty powstania „*Kupca*“, sprawa autorstwa „*Katechizmu*“). Praca prof. Michała Janika „*Mikołaj Rej, Żywot i pisma*“ („*Z historii i literatury*“ t. 19. Kraków 1923) ma charakter popularyzatorski.

najdrobniejsze prace teologiczne Modrzewskiego, wykazuje, jak myśl autora dążyła do samodzielnego ujęcia kwestji; zapoznawszy się z ideami obcemi poddaje je Frycz dokładnemu zbadaniu i dopiero na tej drodze wytworzy swój własny pogląd, którego bronić będzie bezwzględnie przeciwko wszystkim, Hozjusowi, Orzechowskiemu i in., nie lękając się i nie godząc się na żaden kompromis. Praca prof. Kota rzuca wiele ciekawego światła na niezbadaną dotychczas należycie kwestję stosunku Modrzewskiego do Hozjusa, kreśli walkę, którą toczyć musi Frycz w obronie swej książki „o Kościele“. W wywodach autora występuje silnie postać przerastająca swoją epokę duchem tolerancyjnym, duchem, którego brak było równie dobrze katolikom, jak i protestantom, owem ukochaniem człowieka będącego obrazem Boga na ziemi; to też zdaniem Modrzewskiego, ktokolwiek tego człowieka lekceważy, kto chce mu krzywdę wyrządzić, czy to będzie krzywda w zakresie praw politycznych, czy też jego poglądów religijnych, ten popełnia zbrodnię. Mężobójcy i obrońcy ich są Fryczowi równie nienawistni, jak ci, którzy chcieliby podejrzanych o herezję wykluczyć z Rzeczypospolitej i od obcowania z bliźnimi. Moment religijny łączy się stale u Modrzewskiego z momentem politycznym, i na związek ten zwraca prof. Kot uwagę. Do kultury polskiej w. XVI jest studjum autora świetnym przyczynkiem.

Prof. Kot poruszył mimochodem problem, któremu należy się dokładniejsze omówienie, t. j. rolę wpływu haseł erasmjańskich w dziejach polskiej reformacji. Zagranicą zagadnieniu erasmjanizmu poświęca się dużo uwagi, w latach ostatnich powstał szereg ciekawych prac (Pineau, Renaudet, Mestwerdt), — u nas na tem polu niewiele się robi; prócz ks. Miaskowskiego, który ogłosił dwa listy Erazma w Pamiętniku literackim 1914/15, szereg ciekawych szczegółów podaje ks. prof. Fijałek w swej pracy: „Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce“ (Polonia Sacra 1919), poza tem zagadnienie pozostaje niebadane. We wspomnianej pracy o przekładach pism św. Grzegorza dotyka ks. prof. Fijałek działalności Stanisława Grzępskiego, przez pewien czas zwolennika reformacji.

Roli ruchów innowierczych w Polsce poświęcił nieco miejsca ks. Berga w swem studjum: „*Pierre Skarga, étude sur la Pologne du XVI s. et le protestantisme polonais*“ (Paryż 1916); nie wchodząc w ocenę bardzo ciekawych wyników pracy autora odnoszących się do twórczości literackiej Skargi, zaznaczyć winienem, że ustęp poświęcony dziejom innowierstwa w Polsce (ks. I, cz. 2) momentów nowych nie zawiera. Autor posiada ogromne odczytanie w rzeczach odnoszących się do stosunków w Polsce, sięga często do źródeł, zachowuje bezstronność sądu, nowego jednak ujęcia zagadnienia reformacyjnego u niego nie znajdujemy.

Na stosunek Skargi do ruchów innowierczych rzuca niezmiernie ciekawe światło świetne studjum prof. Stanisława Windakiewicza: „*Piotr Skarga*“ (napisane w r. 1897, ogłoszone w r. 1925). Autor nie idzie zwykłym torem monografji, mo-

menty z życia pisarza, kwestja oryginalności jego poglądów obchodzą go mało, stara się natomiast dać psychologiczne studjum o wielkim kaznodzieji, omawia na podstawie wynurzeń samego Skargi jego charakter, etykę, inteligencję, jego uzdolnienie kaznodziejskie, polityczne, publicystyczne i literackie, rzucając to wszystko na świetnie zaznaczone tło epoki. Wedle prof. Windakiewicza typ etyczny Skargi, przezierający z poza wszystkich jego pism, to szlachcic zelota, typ dewoty w guście św. Franciszka, Salezego, używotniony ciekawem zabarwieniem politycznym; konserwatysta z przekonania nie może Skarga znieść panującej w Polsce niezgody, samowoli i swobody wyznaniowej, dzięki której giną prawdziwe skarby wiary. W „Wzywaniu do jednej wiary“, które prof. Windakiewicz nazywa trafnie *Confessio fidei* nowoczesnej Polski i odpowiedzią zbiorową odradzającego się u nas katolicyzmu na cały przebieg reformacji, książką historycznie ważniejszą, niż „Kazania sejmowe“, stwierdza Skarga, że go od reformacji odstręcza moralność innowiercza, samowola, zarozumiałość, duch niezgody, brak charakterów u apostołów herezji, oraz pomięszanie przez reformatorów zasad wiary z zasadami filozofji, krytyka dogmatów przez naukę świecką, wreszcie nieusznanowanie powagi kościoła, brak czci dla dawnej literatury kościelnej. Skarga nie może się pogodzić z myślą, żeby o wierze mógł ktoś inny sądzić, jak tylko kościół rzymski, to też uważa, że katolicy mają prawo pociągnąć do trybunału różnowierców jak wiarołomców, gotów był nawet na tych różnowierców rzucić przekleństwo. Głęboki rygoryzm nie pozwolił na tony bardziej miękkie wobec reformacji, i prof. Windakiewicz widzi we „Wzywaniu“ pierwszą w naszej literaturze manifestację etnicznego temperamentu mazurskiego przeciw małopolskiej miękości i lekkomyślności. Podkreślenie psychologicznego tła, które kazało Skardze zwalczać w sposób namiętny wszelkie ruchy innowiercze, przeprowadzone jest u prof. Windakiewicza świetnie; może jedno uderza w wywodach autora nieco dziwnie, pewne niedocenywanie roli i znaczenia reformacji. Zastugą prof. Windakiewicza łącznie z pracą ks. Bergi jest należyte postawienie i doskonała ocena działalności Skargi.

Podobne zagadnienie poruszył przed ogłoszeniem dzieła prof. Windakiewicza Tadeusz Mitana w swem studjum „*Religijność Skargi*“, (1922); przeniósłszy pewne kryteria nowożytnie (teorię W. Jamesa) na postać w. XVI stara się autor omówić duchową postawę Skargi wobec świata i kultury (umysłowej, materialnej i estetycznej), zagadnienie łączności z Bogiem (psychologiczne podstawy stosunku do Boga, ascetyzm, stosunek do mistyki), poczem w rozdziale trzecim zatytułowanym „Jednostka i zbiorowość w świetle religijności Skargi“ zajmuje się psychologicznymi źródłami jego walki z innowierstwem. Mitana zwraca uwagę, że Skarga nie zdawał sobie dobrze sprawy z psychologicznych podstaw wiary, nie znał jej głębokich źródeł irracjonalnych, nie rozumiał, bo nie mógł rozumieć, że wstrząsający Europą ruch religijny był koniecznością zarówno

dziejową jak i moralną; wierny swej prostej historjografii moralnej widział w ruchach dziejowych bądźto szczególnie objaw woli bożej, bądźteż przejawy pychy i złości ludzkiej, samowoli lub oporu. Autor zaznacza, że nieszeroka prostoliniowość Skargi nie pozwoliła mu spojrzeć na pewne zagadnienie przedmiotowo i krytycznie, z głębszem wczuciem w psychologię zjawisk religijnych; gdyby było inaczej, byłby może Skarga sąd swój o tych rzeczach uczynił mniej kategoriycznym i mniej w surowości bezwzględny. Zdaniem Mitany wielki kaznodzieja polski nie doceniał potężnego ducha przewrotu dziejowego, jakim była reformacja, nie pojął jej głęboko ukrytych sprężyn duchowych, krzyku tęsknoty ludzkiej za wyższą formą rozwojową życia, za prawem indywiduum w niej nie dosłyszał i nie miał nigdy po temu ochoty; stwierdziwszy ten fakt, wykazuje autor, jak korzenie podstawy uczuciowej wobec heretyków szeroko się w nim rozrosły, jak wybiły one swoje piętno na wszystkich zagadnieniach związanych z protestantyzmem. Walka z herezją nie jest jednak źródłem znaczenia Skargi. Praca p. Mitany jako próba psychologicznej oceny działalności twórcy „Kazań sejmowych“ zasługuje mimo pewne naciągnięcia, na uwagę¹⁾.

Badania nad dziejami i piśmiennictwem reformacyjnym polskim doprowadziły więc do wcale poważnych rezultatów. Obok studjów syntetycznych idzie znacznie słabsza praca wydawnicza materiałów, jak ciekawej korespondencji nuncjusza papieskiego Caligarego, ogłoszonej przez Dr. Ludwika Boratyńskiego w IV tomie Monumenta Poloniae Vaticana (1915), zawierającej nieco szczegółów do reformacji²⁾, jak ogłoszonych przez Aleksandra Woydego „Dwu nieznanych rękopisów z dziejów polskiej reformacji“ (1922)³⁾.

III.

Prócz prac podejmowanych przez badaczy polskich wspomnieć trzeba o badaniach prowadzonych przez uczonych niemieckich; nie są one tak liczne, jak przed wojną, przynoszą jednak niejedną ciekawą szczegół do historii protestantyzmu w Polsce. Artykuły te pojawiają się w czasopismach Archiv für Reformationsgeschichte, Zeitschrift für Kirchengeschichte, Aus Posens kirchlicher Vergangenheit, Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen (obecnie: Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen). Z pośród autorów wymienić należy przede wszystkim znanego badacza Teo-

¹⁾ O wydaniu „Kazań sejmowych“ Skargi, dokonaniem przez prof. Stanisława Kota w „Bibliotece narodowej“ nie wspominam, gdyż zagadnienie reformacji jest tam jedynie tylko mimochodem (str. XLIV—XLV) poruszone. Z tego samego powodu pomijam pracę St. Sapińskiego „Badania źródłowe nad kazaniem niedzielni i świąteczni Skargi“ (Kraków 1924).

²⁾ Korespondencję tę omówił dr. Boratyński w pracy: „J. A. Caligari, nuncjusz apostolski w Polsce“ (R. A. U. hist. filozof. t. 59 r. 1916).

³⁾ Wydawnictwo „Monumenta Reformationis Poloniae et Lithuaniae“ ogłosiło w tym czasie „Akta synodów prowincjonalnych Jednoty litewskiej 1611—1625“ (Wilno 1915), oraz „Zabytki z w. XVI“ (Wilno 1925, przedruk wydania z r. 1911).

dora Wotschkego, który ogłosił artykuł o Glicnerze (Aus Posens kirchlicher Vergangenheit 6), o Radomskim i Kwiatkowskim, pierwszych tłumaczach augsburskiej konfesji w Polsce (Altpreussische Monatschrift 52), o Grzegorzu Pawle (Zeitschrift für Brüdergeschichte 20), o Jerzym Weiglu (Archiv für Reformationsgeschichte 1922), oraz szereg drobnych przyczynków do dziejów reformacji w różnych miejscach Polski. W artykule „Joh. Theob. Blasius, ein Lissaer Rektor des XVI. Jh.“ (Deutsche wissenschaftliche Zeitschrift für Polen) stwierdza Wotschke wbrew prof. Bidlo, że już w r. 1574 była w Lesznie jakaś schola nobilium, do której powołany został uczeń Sturma Blasius, ale o szkole tej bliższych wiadomości nie posiadamy. Poza Wotschkem wspomnieć należy o prof. Völkerze we Wiedniu, który prócz sprawozdań ogłaszanych w Zeitschrift für Kirchengeschichte napisał artykuł: „Der Kampf des Adels gegen die geistliche Gerichtsbarkeit in seiner Tragweite für die Reformation in Polen“ (1921); ponadto poświęcili dziejom reformacji artykuły Bickerich, Lüdtkke i in. Artykuły te kwestyj literackich przeważnie nie poruszają ¹⁾).

Kazimierz Kolbuszewski.

Ad. Stender-Petersen. Die Schulkomödien des Paters Franciszek Bohomolec S. J. — Ein literar-historischer Beitrag zur Kenntnis der Anfänge der modernen polnischen Komödie. — Heidelberg 1923. 8°. str. XIX + 430. [Slavica VIII].

Studjum powyższe jest (jak zaznacza autor w przedmowie) tylko częściowym owocem badań Petersena na polu tak skromnie jeszcze opracowanej krytycznie polskiej komedji XVIII stulecia, — studjum poświęcone tylko jednemu w tym zakresie zagadnieniu.

W dotychczasowych opracowaniach krytycznych komedji Bohomolca znajdujemy sądy powierzchowne, nieraz z sobą sprzeczne, czasem wprost błędne lub też jednostronne, które ograniczają się do wyłącznego wpływu Moljera na komedje szkolne Bohomolca.

W obszernej swojej pracy rozpatruje Petersen kolejno stosunek Bohomolca do dramatyki zakonu Jezuitów w Polsce i Francji, — do komedji rzymskiej (w szczególności do komedji Plauta), do Moljera, podaje i inne, nieznanne dotychczas, źródła (o których poniżej), — wkońcu poświęca dwa rozdziały omówieniu tendencji komedji szkolnych i znaczenia ich historyczno-literackiego; dodatek zawiera analizę treści wszystkich komedji szkolnych Bohomolca i bibliografię.

Na wpływy francuskiej dramatyki zakonu Jezuitów w Polsce, a specjalnie u Bohomolca, zwrócono już niejednokrotnie uwagę, zjawiska tego jednak literackiego nie wyczerpano; pojawiły się też sądy błędne.

¹⁾ Zagadnieniu reformacji w Polsce poświęca uwagę również dr. E. Zivier w dziele „Geschichte Polens“ (Gotha 1915).